

# KSIĘGA SMOKÓW POLSKICH



BOSZ

LEGENDARZ



KSIEGA  
**SMOKÓW**  
POLSKICH

Tekst

Bartłomiej Grzegorz Sala

Ilustracje

Witold Vargas

Paweł Zych

**BOSZ**

# Spis treści

11	Zamiast wstępu: u źródeł postaci smoka-węża	
13	Część I Polskie smoki i wężowe potwory	
15	<b>Żmij</b>	
	Legenda o Żmiju i Żmijowych Wałach .....	16
	Żmijowe Wały .....	17
	Legenda o Żmiju, Żyroślawie i początkach Żmigrodu .....	17
	Żmigród .....	20
	Legenda o Żytnim Żmiju .....	21
	Zamek we Wleniu .....	22
23	<b>Smok ze Smogorzowa</b>	
	Legenda o smoku i misjonarzach .....	25
	Smogorzów .....	25
26	<b>Smok Wawelski</b>	
	Legenda o Smoku Wawelskim, księciu Kraku i sprytnym szewczyku .....	26
	Smok Wawelski w kronikach i tradycji literackiej .....	30
	Smocza Jama .....	31
	Wawel .....	32
	Legenda o Smoku Wawelskim, księciu Kraku i ogromnej maczudze .....	33
	Maczuga Herkulesa i Pieskowa Skała .....	33
	Krak i Smok Wawelski .....	35

<b>36 Smok ze Staszowa</b>	
Legenda o smoku, Staszku i założeniu Staszowa .....	36
Staszów .....	39
<b>40 Smok wielogłowy</b>	
Legenda o Reszku i trzynastogłowym smoku .....	41
Legenda o trzech braciach, siedmiogłowym smoku i założeniu Cieszyna .....	47
Legenda o dwunastogłowym smoku .....	48
Wąwóz Chłapowski .....	49
<b>50 Smok-zaklęty królewicz</b>	
Legenda o królewiczu zaklętym w smoka .....	50
<b>54 Strachota</b>	
Legenda o Konradzie i smoku Strachocie .....	54
Strachocin i las Strachociński .....	56
<b>57 Żaltis</b>	
Legenda o Żaltisie i Egle .....	57
Nad Zielonymi Jeziorami i nad Jęglówkiem .....	60
<b>61 Meluzyna</b>	
Legenda o Meluzynie i księciu Bolku .....	61
Meluzyna w tradycji literackiej i ludowej .....	63
Zamek w Cieszynie .....	66
Od Meluzyny do warszawskiej Syrenki .....	67

<b>69</b>	<b>Aitwar ze Żmudzi</b>	
	Legenda o klątwie aitwara .....	69
<b>72</b>	<b>Smok z Żarek i Wójczy</b>	
	Legenda o smoku, rycerzu i budowniczych kościołów .....	72
	Dwa kościoły w Żarkach .....	73
	Wersja z Wójczy: Smoczy Dół i lew .....	74
<b>76</b>	<b>Bazyliszek</b>	
	Legenda o warszawskim Bazyliuszku .....	77
	Ulica Krzywe Koło .....	79
	Bazyliszek z Wilna .....	79
<b>80</b>	<b>Smok z Łysego Garbu</b>	
	Legenda o smoku z Łysego Garbu .....	81
<b>83</b>	<b>Krak</b>	
	Legenda o Szklarce, Liczyrzepie, smoku Kraku i powstaniu Wodospadu Szklarki .....	83
	Liczyrzepa .....	86
	Wodospad Szklarki i Szklarska Poręba .....	87
<b>88</b>	<b>Król Węzów</b>	
	Legenda o zaklętym księciu i Królu Węzów .....	89
	Czarna Księżna .....	90
	Legenda o Królu Węzów i Perłowiczu .....	90
	Czerwone Wierchy i pieniński przełom Dunajca .....	93

Legenda o Królu Wężów i czarowniku .....	94
Legenda o Królu Wężów i Gadziej Grapie .....	94
Legenda o Królu Wężów i ucieczce do klasztoru .....	96
Wzgórze Świętej Bronisławy i Zwierzyniec .....	98

## 99 Smok z Wrocławia

Legenda o smoku z wrocławskiej kamienicy .....	99
---	----

## 101 Smok z Scholtenbergu

Legenda o smoku z Scholtenbergu i rybaku .....	101
Jezioro Jeziorak, Wielka Żuława, Scholtenberg i Hawa .....	104

## 105 Smok z Torunia

Mury miejskie i zamek w Toruniu .....	105
---------------------------------------	-----

## 107 Smok z Baranowa Sandomierskiego

Legenda o złym księciu, Barbarze i smoku .....	107
Legenda o Jaśku i rosnącym smoku .....	111
Zamek w Baranowie Sandomierskim .....	112

## 113 Ognisty smok spod Skwierzyny

Skwierzyna i Puszcza Notecka .....	113
------------------------------------	-----



**115** Część II  
**Smoczy krewniacy**

**117** **Gryf**

Legenda o potężnym gryfie, dzielnym Junoszy i powstaniu Gryfowa Śląskiego .....	118
Ród Schaffgotschów .....	120
Gryfów Śląski .....	121
Legenda o gryfie ze Świdnicy .....	122
Dom „Pod Złotym Gryfem” i Świdnica .....	124

**125** **Wielki pająk z Pajęczna**

Legenda o wielkim pająku i rycerzu Białym .....	125
Pajęczno .....	128

**129** **Król Sielaw**

Legenda o Królu Sielaw i królownie Gustebaldzie .....	130
Nad Łyną .....	132
Legenda o Królu Sielaw i rybakach .....	132
Mikołajki i jezioro Śniardwy .....	134

**135** **Piekielny niedźwiedź  
z Puszczy Kurpiowskiej**

Legenda o piekielnym niedźwiedziu, Przemyszk i powstaniu Niedźwiedzia .....	135
Niedźwiedź i Puszcza Kurpiowska .....	138

**140** **Wybrana bibliografia**



## Zamiast wstępu: u źródeł postaci smoka-węża



mok, utożsamiany często z wielkim wężem, stanowi kluczową postać europejskiego bestiariusza i europejskich wyobrażeń.

O ile w tradycji greckiej i rzymskiej wąż był istotą kojarzoną z boskością, a nawet wcieleniem Erechtesusa i atrybutem Asklepiosa, o tyle w żydowskiej wizji świata od początku stanowił wyobrażenie szatana, złego ducha i kusiciela. W tej roli występuje już w *Księdze Rodzaju*, gdzie doprowadza do upadku pierwszych ludzi. W *Księdze Daniela* król babiloński wzywa proroka, aby uczył wielkiego węża jako bóstwo. Daniel jednak karmi monstrum kołaczem ze smoły, sadła i sierści, doprowadzając do jego śmierci i dowodząc braku w potworze elementów boskości.

Sam smok jest natomiast ogromnym potworem o wyraźnych gadzich i wężowych cechach, łączącym w sobie jednak także cechy innych zwierząt. Z tej racji stanowił zrazu hybrydę podobną chimerze, sfinksovi czy gryfowi. Posiadał też często zdolność latania i ziania ogniem. W różnych wariantach miał jedną lub kilka, a nawet kilkanaście głów.

Utożsamienie postaci węża-szatana ze smokiem nastąpiło na kartach *Apokalipsy Świętego Jana*, która głosiła: „I nastąpiła walka na niebie: Michał i jego aniołowie mieli walczyć ze Smokiem. I wystąpił do walki Smok i jego aniołowie, ale nie przemógł, i już się miejsce dla nich w niebie nie znalazło. I został strącony wielki Smok, Wąż starodawny, który się zwie diabeł i szatan, zwodzący całą zamieszkałą ziemię, został strącony na ziemię, a z nim strąceni zostali jego aniołowie”. Od tej pory smok symbolizował w chrześcijaństwie złe moce oraz ich potęgę. Mimo fizycznej siły pozostaje więc przede wszystkim istotą demoniczną, którą pokonać może nie miecz, ale modlitwa i świętość. W ten sposób zwyciężyli smoki święty Jerzy i biskup Paryża Marceli.

Dopiero z czasem, w eposach rycerskich, postać smoka ulega pewnemu „zeświecczeniu”, stając się potężnym zwierzęciem, pozbawionym jednak cech demo-

nicznych. Taki obraz smoka pojawia się w *Pieśni o Nibelungach* oraz w opowieściach o Tristanie i Izoldzie. Warto zaznaczyć, że w nurt „naturalnego” postrzegania smoków wpisal się dość wczesny przekaz o Smoku Wawelskim, co każe oddać mu pewne nowatorstwo. Tym bardziej, że do końca średniowiecza, a nawet jeszcze dłużej, tradycyjne przedstawienie smoka łączy go zwyczaj ściśle z siłami chtonicznymi. W sferze teologicznej i symbolicznej nie ma w każdym razie różnicy pomiędzy wielkim wężem a smokiem. Nawet „świecki” smok-wąż pozostaje postacią złowrogą, domagającą się nierzadko – wzorem kananejskich bóstw – ofiar z ludzi lub zwierząt, bądź osobiście dziesiątkującą trzodę i lokalną społeczność, zgodnie ze swą zadawnioną demoniczną naturą – gustując zwykle w osobach niewinnych, dzieciach lub dziewczicach.

Na ziemiach Słowian i Bałtów chrześcijańskie wyobrażenie smoka-węża-diabła spotkało się z inną tradycją, wyrastającą z archaicznych indoeuropejskich korzeni, w której wąż pozostawał przyjacielem i opiekunem ludzi. Wskutek nałożenia się tych dwóch tradycji kulturowych czczony przez Słowian Żmij nabrał z czasem pewnych tylko negatywnych cech; wywodzący się zapewne od tej postaci Król Wężów stanowi postać moralnie ambiwalentną, zaś Żaltis – wręcz neutralną, występującą nawet w roli ofiary. Natomiast smok, przedstawiany często jako stąpający na łapach i latający potwór, reprezentuje zazwyczaj zło, z którym – jak w zachodnioeuropejskich wyobrażeniach – musi zmierzyć się bohater. Niemniej ściśle utożsamianie go z siłami piekielnymi należy do rzadkości.

W kolejnych rozdziałach przedstawiliśmy postaci najśłynniejszych i najbardziej charakterystycznych smoków, węzowych potworów i pokrewnych im bestii znanych z ziem polskich. Na opis każdej z owych postaci składa się zwykle opracowane literacko podanie lub podania, komentarz historyczno-antropologiczny, pozwalający osadzić je w kulturowym kontekście, a także kilka uwag o związanym z danym stworem miejscu.

# Część I

## Polskie smoki i wężowe potwory



## Legenda o smoku i misjonarzach

**N**ikt jeszcze na polskiej ziemi nie znał wiary Chrystusowej, kiedy w Smogorzowie straszliwy smok się załagał. Aby zaś wszyscy nie poginęli, mieszkańcy wioski pierworodne swe dzieci potworowi zanosili, widząc, że bestia tym się zadowala.

Pewnego dnia przybyli w te strony dwaj wędrowcy. A że lud był tutaj gościnny, przeto zaraz schronienie w jednym z domostw odnaleźli. Smutku jednak panującego w chacie ukryć się nie dało. Gdy więc przybysze o powód jego zapytali, okazało się, że gospodyni właśnie porodziła piękne dziecię, które obyczajem okrutnym na pożarcie smokowi ma być przeznaczone. Wędrowcy łzy matki nieszczęśliwej zatrzymać pragnęli, lecz słów pociechy odnaleźć nie mogli.

Nazajutrz kapłan miejscowy dziecko od rodziny odebrał i ku siedzibie potwora poniósł. Udali się za nim i owi wędrowcy. A kiedy smoka ujrzeli, nie dali mu zjeść pacholęcia, lecz zabili bestię, a ciało jej spalili. Cielsko potwora z wielkim pękło hukiem. Ogłuszył on mieszkańców wsi sąsiedniej, którą Głuszyną odtąd zwano. Gdy zaś z dziecięciem na ręku powrócili wędrowcy do swych gospodarzy, radości i łzom szczęścia nie było końca. Wieś zaś ową od smoka Smogorzowem nazwano. A przybysze, którzy okolicę całą od bestii ocalili, wyznali, iż są misjonarzami wiary prawdziwej, imię Chrystusa noszącej. Toteż wdzięcznych mieszkańców zaraz ochrztili, a w Smogorzowie pierwsze na Śląsku ustanowili biskupstwo.

### Smogorzów

Smogorzów, notowany na przełomie XIII i XIV stulecia jako *Smogrow villa* (Smogrów?) i *Smogorzowitz* (Smogorzowice?), pochwalić się może dziewiętnastowiecznym kościołem projektu Alexisa Langerera, uważanym za jedną z najwspanialszych realizacji neogotyku na Śląsku. W pobliżu znajduje się pełen cennych zabytków Namysłów, a niewiele dalej niesamowity zamek w Brzegu. Nie jest stąd daleko również do Wrocławia i Opola.

## Smok Wawelski

**D**ostać najstynniejszego z polskich smoków pozwoliła powołać do życia ukryty w wawelskim wzgórzu system rozgałęzionych jaskiń, znanych jako Smocza Jama, oraz odnajdywane w tym rejonie kości prehistorycznych zwierząt, zawieszane dziś u wejścia do katedry, których spadnięcie zbiec się ma jakoby z końcem świata. Stąd też Smok Wawelski pojawia się już w najstarszych polskich kronikach. Mimo różnic pomiędzy kolejnymi wariantami podania, u jego podstaw leży motyw zaczerpnięty z biblijnej *Księgi Daniela*, w którym prorok pozbawia życia wielkiego węża za pomocą kołacza ze smołą, sadłem i sierścią. Bez wątpienia wykorzystano także wątki *Romansu o Aleksandrze Wielkim* Pseudo-Kallistenesa. Smok Wawelski jest również pierwszym z odnotowanych przez naszych dziejopisów potworem tego typu, a brak jednoznacznego utożsamienia go z piekielnymi siłami czyni zeń postać w średniowiecznej Europie w miarę oryginalną.

### Legenda o Smoku Wawelskim, Kraku i sprytnym szewczyku

**D**rzed wiekami, gdy liczne słowiańskie plemiona przemierzały Europę Środkową w poszukiwaniu najlepszej siedziby, na czele jednego z nich stanął jednako mężny i rozważny Krak. Kiedy doprowadził swój lud w żyzną dolinę Wisły i ujrzał ponad nią opadające białymi skałami wzniesienie, zdecydował o kresie drogi. – Ziemia tu urodzajna, rzeka dostarczy ryb, a obronność miejsca pozwoli na wystawienie znacznego grodu – rozważał w myślach Krak, po czym zdecydował o rozbiciu u stóp wzgórza nazwanego Wawelem obozu dla utrudzonego długim marszem plemienia.

Nie wiedział wszakże wódz, iż przepastne jaskinie Wawelu zamieszkiwał potężny i wiecznie głodny smok. Przygotowujący obozowisko wojowie i pasący nad Wisłą stada pasterze zatrwożyli się, gdy nagły hałas wstrząsnął wapiennymi skałami. W ciemności pieczary ujrzeni ślepia płonące, a chwilę później wynu-



rzający się pośród oparów olbrzymi łeb potwora. Monstrum wygrzebało się ze swego skalnego domostwa i wstrząsającym ziemię rykiem oznajmiło swoją obecność. Zbiegli się przerażeni, ale i zaciekawieni ludzie, aby z drżącym sercem zobaczyć coś, czego jeszcze nigdy nie widzieli. Potwór był olbrzymi, a w słonecznym blasku połyskiwały łuski na całym jego ciele. Uderzenia zakończonych wielkimi pazurami łapsk o grunt przypominały trzęsienie ziemi, błoniaste skrzydła zakrywały horyzont, a z paszczy i nozdrzy buchał żywy ogień. Zamarł lud w trwodze, zaś smok na widok przybyłych zaryczał znów donośnie, po czym przesłaniając niebo, wzniósł się w powietrze i porwał potężnymi pazurami dwie owce, lądując z nimi przed swoją jaskinią. Na oczach przerażonych ludzi połknął jedną w całości, po czym raz jeszcze groźnie ryknął i zawlekl drugą do grotu.

Kolejnego dnia znów napadła bestia wypasane stada i pożarła kolejne zwierzęta. Bijący się z myślami Krak zdecydował, aby zaprzestano wypasów nad rzeką, a stad nie wypuszczano poza obozowisko. Gdy jednak przyzwyczajony do łatwego łupu smok nie zobaczył owiec, wpadł we wściekłość. Uderzył mocarną łapą o ziemię, po czym pośród przeraźliwego szumu wielkich skrzydeł spadł na obozowisko, pożerając kilku ludzi. Nasycony powrócił do wawelskiej jaskini.

Przerażenie ogarnęło lud, niepokój ogarnął Kraka. Cóż ma począć? Czy w trosce o życie ludności nakazać ma swojemu plemieniu dalszą tułaczkę, gdy obiecał mu już własny kraj w tym miejscu? Czy może spróbować zgładzić smoka? W końcu rozważny władca zdecydował: ludzie mają nadal wypasać owce na nadwiślańskich łąkach, aby potwór nasycił się zwierzęciem, nie człowiekiem, a tymczasem obiecał sowitą nagrodę dla jego pogromcy.

Stawali więc do walki wojowie Kraka, stawali i przybysze z obcych stron, którym miła była sława i obiecany skarb. Na próżno! Włócznie i miecze łamały się na pokrytym łuskami ciele smoka, a gad kolejnych śmiałków rozbijał o skały, rozrywał ostrymi pazurami, pożerał jednym kłapnięciem zębisk lub palił żywcem ogniem z paszczy. Oszczędzał jedynie obozowisko przybyszów, gdy wypędzane owce syciły jego głód. Lud jednak żył w ciągłym niebezpieczeństwie, a straty zwierząt przybliżały widmo głodu i nędzy.

Nie po to jednak Krak prowadził swoje plemię tak daleko, nie po to odnalazł żyzną krainę, by teraz rezygnować! Postanowił sam stanąć do walki. Plemienna starszyzna odwodziła go od tego, bojąc się utraty dobrego pana, ten jednak trwał w postanowieniu stoczenia boju ze Smokiem Wawelskim w obronie swego ludu. W końcu obliczu wodza pokłonili się jego dwaj synowie, prosząc, aby to oni w jego miejsce mogli wyruszyć przeciw bestii. Biegli byli w rycerskim rzemiośle, w czymże zatem gorsi od władcy, którego mądrości nikt zastąpić



nie umiał? Z ciężkim sercem przystał Krak na walkę swych ukochanych dzieci-  
dziców z potworem. Wyruszyli obaj o świcie, lecz o zmierzchu powrócił tylko  
młodszy, przynosząc smutne wieści o śmierci brata. Zapłakał rzewnymi łzami  
wódz, ciało zaś syna rozkazał pogrzebać w okolicach, które ów w niedawnej  
wędrówce szczególnie pokochał, w godnym kurhanie, przy którym wyrosła  
wieś Krakuszowice.

Gdy powoli kończyły się stada i głód zaglądał w oczy, a kolejni śmiałkowie  
ginęli w walce ze smokiem, Krak ponownie i jeszcze bardziej nerwowo zastana-  
wiał się, czy stoczyć śmiertelną walkę z potworem, czy też zapomnieć o marze-  
niach i wyprowadzić swój lud z tej krainy, która jawiła się jako błogosławiona,  
a okazała się przeklętą.

Gdy tak dumał, przed jego majestatem stawił się pewien szewczyk, który  
wyraził chęć walki z monstrum. Roześmiał się w pierwszej chwili książę, po  
czym z litością zdjętym sercem począł odradzać chłopcu niebezpieczną wy-  
prawę. Skoro tak wielu męźnych wojów już padło, to cóż po niepotrzebnej  
śmierci młodzieńca? Szewczyk jednak był uparty i przedstawił Krakowi swój  
plan. Orężem nie pokona Smoka Wawelskiego, tak jak nie udało się to innym,  
lecz podstęp może bestię uśmiercić. Oto wypcha owcę siarką i smołą, sam zaś  
ukryje się, a żarłoczny potwór, połykając ją, zapali się od wewnątrz! Uwierzył  
czy nie wódz w ów pomysł, lecz wyraził nań zgodę, skoro niczyjego życia nie  
narażał.

Szewczyk zaś przystąpił do dzieła. Wśród duszących oparów rozcinanych  
wnętrznosci wypchał zabita owcę siarką, dodał nieco smoły i z mistrzostwem  
zaszył. Następnie podkraść się pod pieczarę, nazwaną już Smoczą Jamą, i po-  
zostawił kukłę u progów bestii.

Rano smok jak zwykle wyszedł przed jaskinię, po czym ujrawszy owcę, bez  
zwłoki ją pożarł. Kłapnęły olbrzymie zębiska, gdy dzieło szewczyka powędro-  
wało ku wnętrzości potwora. Ukontentowany smok mlasnął z zadowo-  
leniem, lecz co to? Nagle wnętrznosci bestii zaczął rozdzierać żywy płomień.  
W bólu wielkim potężne cielsko doczłapało się jeszcze do Wisły, po czym cier-  
piący potwór począł chciwie pić wodę z rzeki. Trzewia wciąż jednak paliły,  
a ogromny pysk bestii tykał kolejne hektolitry. Gdy tak żłopał, wnętrznosci  
nie wytrzymały i pośród przerażającego huku cielsko Smoka Wawelskiego ro-  
zerwał nadmiar wypitej cieczy. Pokryte łuską zwłoki runęły na wiślany brzeg.

Radości nie było końca. Oto potwór pokonany! Na rękach niesiono dziel-  
nego szewczyka pośród wiwatów przed oblicze Kraka, książę zaś podarował mu  
obietaną nagrodę – część swojego skarbu, błyszczącego wszelkimi odmianami  
kruszców i drogich kamieni.

## Smok-zaklęty królewicz

**W** podaniach z kręgu nie tylko europejskiego często pojawia się postać księcia, księżniczki bądź innej postaci zaklętej w zwierzę. Zwykle, aby odczarować taką osobę i przywrócić jej ludzką postać, bohater musi wykonać jakieś zadanie, jak ma to miejsce w jednej z opowieści o Królu Wężów (zob. s. 88). Bywa jednak i tak, że ktoś, kierowany ciekawością lub po prostu niefrasobliwy, robi w najlepszych intencjach coś, co w efekcie uniemożliwia odczarowanie zaklętej postaci (por. rozdział *Meluzyna*). W folklorze istnieje cała galeria realnych i fantastycznych zwierząt, w które wciela się nieszczęśnik. Jednym z nich jest smok skrywający w swym ciele osobę królewicza, a opowieść taką zanotował Antoni Józef Gliński w *Bajarzu polskim*. Przytoczone przezeń podanie ma charakter raczej baśni niż legendy, wiążąc się z bajecznymi krainami, a nie realnymi miejscami. Z powodzeniem wykorzystuje ono wiele motywów wędrownych, znanych z folkloru ustnego. W niniejszym opracowaniu okrojono opowieść Glińskiego z wielu drugorzędnych wątków, eksponując zasadniczą część narracji.

### Legenda o królewiczu zaklętym w smoka

**D** ośrodku gęstego lasu stała licha chatka, w której mieszkał leśniczy ze swoją żoną i niezwyklej urody córką. Pewnego dnia dziewczę ujrzało w pobliżu domu smoka, który osłabiony i bezbronny leżał na miękkim runie. Krzyknęła dziewczę z lękiem na widok bestii, lecz zaraz litość nad nią ją zdjęła. Toteż smoka opatrzyła i doglądała, aż ten siły swe odzyskał. Wtedy potwór wyznał, iż jest zaklętym królewiczem, młodym i zamożnym, z którego czar zły rychło zdjęty będzie. A że panna tak wiele serca mu okazała, przeto o rękę zaraz ją poprosił. Wzruszenie wielkie w chacie ubogiej zagościło, a dziewczę i jej rodzice z radością na zaręczyny smoka odpowiedzieli. Kiedy więc sakramentu dopełniono, wziął potwór żonę na grzbiet i ku zamkowi swemu poniósł.

Nigdy dziewczyna o pałacu tak wspaniałym nie śniła jak ten, do którego oblubieniec niezwyklej ją przywiódł. Wszystko tutaj bogactwem i wygodą



stało, stoły same wszelkimi delicjami się nakrywały, a miłość zaraz wewnątrz pysznym dodatkowego przydała smaku. Smok zaś wieczorami ludzką przybierał postać i pośród szaleństwa zmysłów ukochaną swą pieścił, rozkosz jej dając, jakiej dotąd nie znała. Kotary jednak na noc zaciągał w sypialnej komnacie, aby światło gwiazd do niej się nie wdarło. Nie pozwalał również świecy ni pochodni zapalić.

Piękna dziewczyna szczęśliwą była, jak nigdy dotąd, ale choć serce jej się radowało, a ciało spełnienia rozkosznego zażywało, to myśl o tym, jak też wy-

gląda jej namiętny oblubieniec, młodej małżonce spokoju nie dawała. Przeto jednej nocy, kiedy królewicz już głowę do snu złożył, dziewczoja od krzesiwa świecę woskową zapaliła. W świetle migotliwym ujrzała szlachetne rysy i urodę wielką swego kochanka, a dusza jej rozradowała się bardziej niż zwykle na widok jakby herosa w marmurze rzeźbionego. Światło jednak obudziło śpiącego męża, który głowę uniósł i wydał krzyk rozpaczny.

– Cóżżeś uczyniła? – jęknął. – Ledwie trzy jeszcze noce w ciemności spędzone czar zły by zniweczyły i pozostałbym już zawsze przy tobie takim, jakim mnie teraz oglądasz! A tak – wszystko stracone! Zakłęcie każe mi znów postać smoka przybrać i ulecieć ku krainie dalekiej, w której królem zostanę, lecz zabrać cię tam nie mogę, ukochana! Za sprawą twego czynu jutro zamek nasz zgorzeje, a ja w drogę muszę wyruszyć!

Ledwie świt pałac wspaniały różowym opromienił blaskiem, smok i jego małżonka pośpiesznie go opuścili. I widzieli, jak chmura ciemna nagle okolicę spowiła, a piorun w zamek, w którym szczęścia tak wiele zaznali, uderzył, ogniem żywym go trawiąc. Spuścił smutno potwór łeb swój i łza po paszczy mu się potoczyła. Po czym w niebo się wzbił i ku swemu podążył przeznaczeniu.

Lecz żona jego, samotna za sprawą swej ciekawości, a miłością szczerą ożywiona, za nic opuścić go nie chciała. Toteż ku owej krainie odległej za nim wyruszyła, aby czar straszliwy zniweczyc i wybawienie ukochanemu przynieść. Droga jej przez trzy królestwa prowadziła, w których siostry smoka rządy swe sprawowały. Każda z nich gościnnie bratową podjęła i nie tylko drogę dalszą wskazała, ale i niezwykłym obdarowała prezentem. Oto smocza oblubienica otrzymała trzy kołowrotki, które same przędły nici: miedziany, srebrny i złoty. Z nimi to ku krainie męża swego dalej wędrowała.

W końcu w kraju jego rodzinnym stanęła i wieści zasięgnęła. Z nich zaś wywiedziała się, że panuje tutaj król młody, który niegdyś był królewiczem w smoka zaklętym i ponoć dziewczynę jakąś ubogą umiłował. Teraz jednak, kiedy do swojej powrócił krainy, choć za miłością swą z tęsknoty marniał, czarownica urok na niego rzuciła, tak że powolnym jej się stał. O dawnym życiu nie pamiętając, nieprawnie jędzę poślubił, władzę całą w jej oddając ręce. Nikt monarchy swego od tej pory nie widział, za to czarownica jako królowa lud srodze ciemniżyła. Zasmuciła się na te słowa dziewczoja, łzy rzęsiste z oczu jej popłynęły, lecz wieści straszliwe tym większą siłą dla zaradzenia złu jej dały.

Jeszcze tego samego dnia udała się w stronę ogrodu zieleniącego się przy zamku królewskim z miedzianym kołowrotkiem. Usiadła na trawie soczystej u bram ogrodu i patrząc na pracę narzędzia cudownego, pieśni tęskne śpiewała. Dobiegł jej głos piękny i czysty do okien królowej, która zaraz z zamku

wybiegła. A ujrawszy kołowrotek miedziany, który sam prządl nici, ze zdumienia wyjść nie mogła i dziewczynie wielkie bogactwa zań ofiarowywała. Ta jednak sprzedać go nie chciała, ale gotowa była oddać owo cudo królowej, jeśli po ogrodzie przez jeden dzień swobodnie przechadzać się jej pozwoli. Czarownica przystała na to skwapliwie, kołowrotek porwała i zachwycając się nim, do pałacu pognąła, dziewczyna zaś do ogrodu królewskiego śmiało weszła i ogrodników o króla wypytywać poczęła. Żaden jednak z nich pana swego dawno nie oglądał, a jedynie mówiono, że gdzieś w zamku w śnie głębokim, przez swą małżonkę zesłany, spoczywa.

Na drugi dzień znów dziewczyna pod ogród się udała, kołowrotek srebrny dzierząc. I tym razem ciekawość i zachwyć królowej wzbudziła, która piękniejsze niż wczoraj cudo mieć koniecznie zapragnęła. I tym razem dziewczyna przed sprzedażą się wzbraniała, lecz podarowała narzędzie niezwykle królowej w zamian za zezwolenie na spędzenie jednego dnia w pałacu. Wprowadzono więc dziewczę do zamku, a od służby zdołała się ona dowiedzieć, że władca w narożnej śpi komnacie.

Trzeciego dnia pod ogród ze złotym przybyła kołowrotkiem. Czarownica znów ją wypatrzyła, a żądza posiadania cudownego i cennego przedmiotu ją ogarnęła. Nie chciała go jednak i tym razem sprzedać dziewczyna, lecz w zamian za niego o spędzenie nocy w narożnej komnacie prosiła. Zaślepiona chciwością pani na ów warunek chętnie przystała, albowiem o mężu swym nawet już nie pamiętała.

Kiedy weszła piękna dziewczyna do komnaty, ujrzała ukochanego swego, jak ciężkim snem złożony w łożu spoczywał. Zaraz wzruszenie wielkie ją ogarnęło i ku kochankowi pognąła, tuląc go i całując. Żar namiętności czar złowrogi zniweczył, a król zaraz powieki swe uniół. Radość i zdziwienie w jego odmalowały się oczach, lecz nim zapytać o cokolwiek zdołał, małżonka jego prawa zaraz wszystko mu ze łzami w oczach opowiedziała. Zerwał się przeto z postania monarcha i władzę swoją niepodzielną rychło w zamku przywrócił.

Czarownicę władca uwięzić rozkazał, a na drugi dzień uzurpatorka na stosie zgorzała. Wkrótce bal pyszny na zamku wydano, na który każdy był zaproszony, i prawdziwą swoją małżonkę ludowi ukazał, królową ogłaszając. Oboje rychło miłość i wdzięczność ludu sprawiedliwymi rządami i łaskawością sobie zaskarbili. Od tej pory w pałacu miłość niezmacona panowała, a w królestwie całym szczęście, bezpieczeństwo i dobrobyt. I nikt już nie wątpił, że uczucie szczerze z najgorszych nieszczęść wybawić potrafi, nawet jeśli czar zły postać smoka lub sen wiekuisty sprowadza...

## Strachota

**D**ostać smoka Strachoty wyjaśniać miała genezę nazw Strachocina, lasu Strachocińskiego, Drachenbrunn, czyli Smoczrej Studni, jak również imię historycznego właściciela tych okolic – Konrada Draco Strachoty. Popularną niegdyś, a później zapomnianą legendę przypomniał pod koniec XX stulecia Tadeusz Roder, zapewniając jej drugą młodość. Dzięki niemu Strachota należy dziś do najśłynniejszych polskich smoków, stał się nawet bohaterem sztuki teatralnej. Bez wątpienia należy Strachota do najważniejszych postaci z legend Wrocławia i Dolnego Śląska. Oryginalność opowieści o smoku z lasu Strachocińskiego polega na tym, że bohater jedynie symbolicznie pokonuje bestię, nie uśmiercając jej, zaś potwór ginie przez własną nieuwagę i poniekąd... przypadkowo, choć spożycie trującego posiłku jest dalekim echem motywu z *Księgi Daniela*, wspólnego dla opowieści o Strachocie i Smoku Wawelskim.

### Legenda o Konradzie i smoku Strachocie

**W**ielki strach padł na Wrocław, kiedy w jego okolicy zagnieździł się smok okropny, który pożerał bydło, a i człowiekiem nie pogardził. Nikt przeto nie mógł być pewnym swego losu dopóki potwór nad Odrą grasował. Od strachu, jaki wzbudzał, Strachotą go nazwano, a każdy śmiałek, który przeciw bestii wyruszył, przepadał bez wieści. Toteż lud cały w trwodze żył, lękając się każdego hałasu, a nawet szmeru, który dobiegał od lasów, jakie Strachota za swe obrał legowisko.

Pewnego razu przybył w te okolice młodzieniec imieniem Konrad, sławy rycerskiej spragniony. Kiedy posłyszał o grozie, jaką smok okrutny na lud sprowadził, zaraz zapragnął do walki z nim stanąć. Odradzano Konradowi walkę, której wygrać nie mógł, lecz młodzian był uparty i raczej śmierć wolał niżli znoszenie owych krzywd i niesprawiedliwości. Załamywali ludzie ręce nad losem dzielnego chłopca, lecz na jego życzenie drogę ku potworowi mu wskazali.

Wędrował Konrad przez las, aż do studni dotarł. Tutaj usta wyschnięte i siły swe wodą pokrzepił, nie wiedząc, iż źródło to cudowne mocy ciała dodaje. Odpoczywał jeszcze młodzieniec, kiedy ryk straszliwy w pobliżu się ozwał.





Zatrzęsły się drzewa dostojne, a zaraz ujrzał Konrad Strachotę, którego łuski błyszczały we wrześnieowym słońcu. Natychmiast też z mieczem obnażonym przeciw potworowi skoczył. Nikt dotąd Strachocie sprostać nie mógł, a zwykle po ledwie paru chwilach smok ciało śmiałka pożerał lub na dwoje rozplątywał. Lecz Konrad, zdrojem cudownym ożywiony, zwycięstwo odnosić począł. Przeto raz jeszcze ryknął Strachota i śmiałka po raz pierwszy pokonać nie mogąc, w głąb lasu się oddalił, groźną przybierając postawę. Radował się ze zwycięstwa Konrad, lecz zaraz zmęczony osunął się na ziemię. Wkrótce też zamiast dumy z tak wielkiej wiktorii smutek go nawiedził, że mimo triumfu ludu od monstrum ocalić nie zdołał.

Strachotą zaś gniew targał, że oto pierwszy człowiek walkę z nim stoczył zwycięską. Przeto gorycz grzybami smaczными ukoić postanowił. Kłapał zębiskami, gdzie tylko jakie odnalazł, a paszcza jego pożerała wonne prawdziwki i szatany, kozaki i wielobarwne muchomory. Odsapnął chwilę, lecz zaraz poczuł, jak brzuch jego boleść wypełnia i wzrok mu się mąci. Ryczał więc smok bezsilnie, po omacku wędrując ze strachem, jaki dotąd u ludności okolicznej wzbudzał. Trzewia jego gorzały, a w swej ostatniej wędrówce, tchnieniem śmierci naznaczonej, na bagna przepastne trafił, pograżając się w nich coraz bardziej. W końcu topiel go pochłonęła. Tak zakończył się żywot przerażającego smoka Strachoty.

Konrad zaś jako bohater z lasu powrócił. Książę Śląska pasował go na rycerza i w nagrodę ziemię, na której tak świetnie odniósł zwycięstwo, mu nadał. Odtąd nosił Konrad dumnie nazwisko Draco Strachota, a ród jego w znaczenie obrósł. Źródło zaś cudowne Smoczą Studnią nazwano, las – Strachocińskim, a osada przy zamku Konrada Draco Strachoty wyrosła imię Strachocina otrzymała.

## Strachocin i las Strachociński

Majątek Konrada Strachoty, zwany Starym Zamkiem (niem. *Alte Schloss*), wzmiankowany był w 1320 r. Jego północno-zachodnią część nazywano Smoczą Studnią (*Drachenbrunn*), której nazwa stworzyła legendę o smoku. Później tym mianem określano obecne Wojnowo. Dzisiejsze osiedle Wrocławia znane było pod imieniem Strachate, a od 1937 r. – Drachenwald, czyli Smoczy Las. Obecny Strachocin został wydzielony w latach 20. XX w. z Drachenbrunnu (Wojnowa). Administracyjnie stanowi część wrocławskiej dzielnicy Psie Pole.

Las Strachociński stanowi urokliwe rekreacyjne zaplecze Wrocławia. Przepływa przezeń rzeczka Piskornia z kilkoma mostami i kładkami. W głębi leśnego kompleksu znajdują się rozlewiska i nieduże stawy.

## Žaltis



Žaltis, tudzież Žaltis, którego imię w językach bałtyjskich oznacza po prostu zaskrońca, jest znanym z litewskich i jaćwieskich legend węzowym potworem, związanym z Wileńszczyzną i Suwalszczyzną. Należy on do tradycyjnego kanonu postaci polskich podań, choć tych mniej już dziś znanych. Zamieszkiwać miał jeziorne tonie, gdzie znajdował się jego podwodny pałac, a wedle niektórych wersji miał być zaklętym królewiczem. Z pewnością w jego postaci odzywa się dawny kult węży, charakterystyczny dla Bałtów. Žaltis, mimo groźnej i niepokojącej aparycji, jest stworzeniem niegroźnym i dość szlachetnym. Więcej nawet: to on staje się ofiarą ludzi, choć nie wyrządził im nic złego. Jego jedyną „winą” pozostaje szczerą miłość do kobiety. I choć jest pokrewny demonizowanemu smokom-wężom, to jego dramatyczne losy każą zapytać, kto tutaj naprawdę jest potworem...

### Legenda o Žaltisie i Egle



W toni Zielonych Jezior błyszcząły podwodne pałace Žaltisa. Wężowy pan dni swoje w nich spędzał, z rzadka na powierzchni się pojawiając. Lecz coraz częściej łeb swój z topieli wychylać począł, kiedy piękna Egle na brzegu pieśni cudnym wyśpiewywała głosem. Była to piękna córka miejscowego bojara, której rodzinny dwór w pobliżu się wznosił. Głos jej zaś szeroko był podziwiany, a nawet ptaki powietrzne pieśni swe przerywały, kiedy Egle śpiewać zaczynała, albowiem wyższość jej nad sobą czując, zagłuszać jej nie chciały.

Zachwycony Žaltis wysunął się pewnego dnia z Zielonych Jezior i przed dziewczyną przestraszoną stając, wyznał, iż głosem jej niezwykłym zachwyca się szczerze, ją zaś samą umiłował i uczuciem głębokim obdarzył. Prosił przeto, aby się go nie lękała, ale z ufnością życie w jego pałacach podwodnych spędzić raczyła jako żona prawa, której niczego nie zabraknie. Spojrzała Egle głęboko w oczy potwora i dostrzegła w nich miłość szczerą. Wzruszona głęboko, postanowiła uczynić zadość jego wyznaniu.

## Smok z Żarek i Wójczy

**N**wie niemal identyczne legendy z jurajskich Żarek i świętokrzyskiej Wójczy przywołują w najbardziej klasyczny sposób znaną w Europie wizję smoka jako wcielenia szatana. W Wójczy wiąże się z nią tzw. Smoczy Dół, którego istnienie lokalny wariant podania miał bez wątpienia tłumaczyć. Poniżej podajemy jednak wersję z Żarek, równie głęboko osadzoną w regionalnej tradycji za sprawą istnienia w miejscowości dwóch kościołów, do których się ona w wyrazisty sposób odnosi.

### Legenda o smoku, rycerzu i budowniczych kościołów

**N**iezwykle poruszenie w Żarkach zapanowało, gdy wieść radosna rozeszła się po mieście. Oto dotąd nie było tu kościoła, teraz zaś aż dwa powstać mają! Jeden miał być wzniesiony w centrum Żarek, drugi na zachód od grodu. Dwóch budowniczych świątynie na chwałę Bożą stawiało, a tak się złożyło, iż każdy z nich z innej części miasta pochodził, odwrotnie do terenów swoich prac położonych. Toteż mijali się w drodze codziennie, gdy każdy zmierzał na spoczynek tam, skąd drugi po pracy wracał. Na rozstaju dróg co wieczór w pogawędkę się wdawali.

Tak było i owego wieczora, gdy utrudzeni budowniczowie znów w zwyczajowym spotkali się miejscu. Powitali się serdecznie i o postępach dnia rozprawić poczęli. Nagle usłyszeli za drzewami hałas olbrzymi, jakby szcęk oręża. Natychmiast pobiegli w tamtą stronę, a że obaj topory z budowy przy sobie mieli, przeto obaw żadnych nie żywili. Gdy las śpiesznym krokiem pokonali, trafili na pobliską polanę, gdzie widok niezwykle ujrzeli. Oto smok potężny o łuskach w blasku księżyca błyszczących i sześciu łapach z pazurami straszliwymi walkę z okutym w zbroję rycerzem toczył. Rycerz ów w rzemiośle wojennym był biegły, a waleczność od niego biła, jednak potworowi sprostać nie

mógł. Silne ciosy miecza łuski bestii łagodziły, ta zaś na dwóch łapach stojąc, czterema o tarczę wojownika uderzała, niemal wyrrywając ją z męskiej dłoni. Budowniczkowie natychmiast topory unieśli, aby nieszczęśnikowi pomóc. Korzystając zaś z faktu, że smok tyłem do nich stanął, natarli na niego. Ogon toporami mu odcięli, a gdy potwór mimo bólu rycerza z oczu tracić nie chciał, łapy kolejno ucinając mu poczęli. Zanim smok odwrócił się, aby nowe zażegnać niebezpieczeństwo, zachwiał się i na ziemię upadł. Teraz waleczni murarze łeb gada odrąbali i życia go pozbawili. Pośród śmierdzących oparów ponad cielskiem się unoszących, rycerz nieoczekiwanym wybawicielem serdecznie podziękował i przyłbicy nie podnosząc, całą sprawę objaśnił. Oto bowiem w piekle straszliwa powstała wrzawa, że w Żarkach dwa aż kościoły powstają. Wyruszył zatem jeden z najpotężniejszych szatanów, aby w postaci smoka obie świątynie z powierzchni ziemi zmieść, zanim ukończone zostaną. Rycerz zaś dowiedział się o tym i na walkę śmiertelną w obronie Bożych przybytków ruszył. Tutaj bestię dopadł, ale zbyt potężną była, aby sam dał jej radę. Na koniec wojownik raz jeszcze podziękował i na oczach zdumionych budowniczych rozplątał się bez śladu.

Obaj rzemieślnicy długo wieczorne wydarzenie wspominali. Dziwili się owej niezwykłej walce i ze zwycięstwa radowali, a w głowę zachodzili, kim mógł być ów rycerz niezwykły. Wkrótce budowę obu kościołów zakończyli, na chwałę Stwórcy i dumę żareckich mieszczan. Tak dwaj rzemieślnicy świątynie wznieśli i przed diabłem potężnym obronili.

## Dwa kościoły w Żarkach

Żarki po raz pierwszy wzmiankowane były 1382 r. W XVII stuleciu nawiedził je wielki pożar, a odbudowane miasteczko prawdopodobnie właśnie wtedy przesunęło się na północny zachód. Tam też powstał znacznie wcześniej, bo w latach 1518–1522, kościół pw. św. Szymona i św. Judy Tadeusza. Natomiast po pierwotnym założeniu ostała się – jak można sądzić – kaplica (po raz pierwszy wzmiankowana w 1595 r.), na miejscu której ok. 1782 r. wybudowano kościół pw. św. Stanisława, do dziś przetrwały jako ruina. Jego istnienie zapłodniło ludowe podania, sugerujące, iż jest on pozostałością po czasach świętości pierwotnych Żarek. Wędrowny motyw walki ze smokiem-szatanem, pragnącym zniszczyć świątynię, połączono w Żarkach z lokalną specyfiką istnienia dwóch kościołów w miasteczku, które tłumaczyć miało intencje piekielnego smoka.

## Wersja z Wójczy: Smoczy Dół i lew

Identyczna legenda wiąże się ze świętokrzyską Wójczą, gdzie tłumaczyć miała istnienie głębokiej rozpadliny zwanej Smoczym Dołem. W tym właśnie miejscu skonać miał smok-diabeł, a Smoczy Dół wypełnił się cuchnącym bagnem. Także w Wójczy występuje motyw spotkania dwóch budowniczych kościołów, z których jeden miał wznosić świątynię w Biechowie, a drugi w Świniarach. Zamiast rycerza głównym przeciwnikiem bestii miał być tutaj równie niezwykły i tajemniczy lew, mówiący ludzkim głosem.





Więcej szczęścia miał zamek krzyżacki. Mimo że trzynastowieczna warownia została zajęta i zburzona w 1454 r. przez toruńskich mieszczan, to jej pozostałości robią nadal wrażenie, tym bardziej, że na rozebranych murach wzniesiono Dwór Bractwa Świętego Jerzego, a w XVII w. bastion i nadszaniec. Od 2006 r. o warownię dba Centrum Kultury „Zamek Krzyżacki”. W pobliżu zamczyska znajduje się właśnie rzeczony pomnik smoka.





## Smok z Baranowa Sandomierskiego

**W**spaniały renesansowy zamek w Baranowie Sandomierskim należy do grona co najmniej kilku obiektów w Polsce określanych szacownym mianem „Małego Wawelu”. Wyróżnia się jednak pośród nich tym, że – jak jego krakowski odpowiednik – posiadać miał własnego smoka. Monstrum z Baranowa Sandomierskiego poświęcono dwie, zupełnie niezależne od siebie, legendy. Pierwsza z nich świadczy o jego pokrewieństwie ze Smokiem Wawelskim jako że wykorzystuje motyw uśmiercenia złowrogiego potwora sprytnym planem bystrego rzemieślnika. Podanie to należy do opowieści snuty przez gawędziarkę Annę Rzeszut z regionalnego zespołu Lasowiaczki. Druga legenda o smoku z Baranowa Sandomierskiego – poniekąd konkurencyjna – przypisuje bestii oryginalną zdolność błyskawicznego zmieniania swoich rozmiarów, czyniąc ją przy tym orężem sprawiedliwości. Motyw spalenia przez nią zamku łączyć należy prawdopodobnie z pożarem baranowskiej rezydencji w 1849 r.

### Legenda o złym księciu, Barbarze i smoku

**P**rzede wiekami na zamku w Baranowie Sandomierskim panował bogaty i potężny dziedzic, księciem nawet nazywany. Miał on córkę Barbarę, której krasa i powab każdego w zachwyt wprawiały. Umyślił więc ojciec wydać ją za zamożnego cudzoziemca. Piękna Basia stanowczo jednak odmówiła, a zdziwionemu ojcu oznajmiła, iż pragnieniem jej jest dziewictwo zachować. Zdumienie księcia we wściekłość się rychło zamieniło. Zaraz też rozkazał swym pachołkom zamknąć córkę niewdzięczną, która bogatym kawalerem gardzi i o przyszłości rodu nie chce myśleć, w ciemnej celi jednej z baszt baranowskiego zamku. Stało się zadość życzeniu Barbary, dziewictwo jej bowiem schronienie pod kluczem odnalazło, lecz miast szczęścia, smutek tylko jej towarzyszył. Oto przecie przed zamążpójściem się wzdragająca, aby wolności zażywać, teraz





zaś więźniem jest ojca okrutnego! Patrzyła więc smutno Basia na wypelniony zielenią park zamkowy, wzrok jej mknął ku odległym polom złocistym, łąkom pachnącym, lasom cienistym, a łzy rześiste z jej oczu się lały. Wstawiła się za nią matka, lecz u męża hardego nic wskórać nie mogąc, niedługo z żalu zmarła, nieszczęściem dziewczyny zgnębiona.

Książę upartym był w swym postanowieniu i złości, a zawzięty jak sam diabeł. Nie tylko córkę ani myślał kiedykolwiek uwolnić, ale drżał nawet, aby po jego śmierci nikt tego nie uczynił! Posuwając się zaś w latach, coraz bardziej nerwowo rozmyślał, jak Basi owo więzienie do końca jej dni przedłużyć. Pewnego dnia sprowadził więc do Baranowa Sandomierskiego wielkiego smoka. Nikt nie wie, skąd przybył potwór, ani jak stary książę władzę nad nim zdobył. Nakazał jednak smokowi baszty i jej więźnia pilnować. Jaszczur potężny wykopał sobie wielkimi łapskami grotę pod zamkiem, która za legowisko mu odtąd służyła.


Wielki strach padł na mieszkańców Baranowa. Smok bowiem pożerał owce nad Wisłą wypasane, a że głód jego był wielki, przeto rychło chłopów i pasterzy do ruiny i nędzy doprowadził. A kiedy żadna owca już się nie ostała, nie miał litości i dla dzieci z pobliskich chałup. Płakali więc rodzice, gdy kolejne pociechy w paszczy potwora swe młode kończyły życie.

Pogrążeni w strachu mieszkańcy zastanawiali się przeto, jak smoka zgładzić, kiedy nic już do stracenia nie mieli. Wiedzieli zaś, że potwór po posiłku obfitym chłopce chciwie wodę z Babulówki, po czym syty i ociężały wlecze się do swej groty i w sen głęboki zapada. Wtedy też dopaść go postanowili; kowal pręt długi wykuł, aby w smoczej zatopić go gardzieli, mężczyznom zaś odważnym młoty potężne.

Pewnego dnia, gdy najedzony jaszczur spał smacznie, zakradli się mieszkańcy do jaskini, z której chrapanie głośnie się rozchodziło. Gdy smok paszczę rozwarł, zaraz kowal, który pręt swój podgrzał jeszcze i w ogniu rozżarzył, wepchnął go głęboko w gardło bestii. Zacharczał smok, bólem straszliwym obudzony, lecz nim pojął co się dzieje, zaraz inni młotami mocno w pręt ów uderzając, wepchnęli go głębiej, aż krew z paszczy jaszczura bluzgać naokoło zaczęła. I choć rzucał się smok, krztusząc się i krwią zalewając, choć ciskał swym cielskiem na wszystkie strony, życie z niego w męczarniach uchodziło. W końcu ryknął donośnie i martwy na ziemię się osunął. Okrzyk zwycięstwa i radości po Baranowie Sandomierskim się rozniósł, a zwłoki ogromne do Babulówki z wysiłkiem wielkim wrzucono. Zaraz też kowal i jego towarzysze do zamku się wdarli i Barbarę uwolnili. Ta płakała z radości i dziękowała swym wybawcom, lecz zostać w miejscu swych cierpień dłużej nie chciała i pożegnawszy się z mieszkańcami, w świat wyruszyła.

Wrzeszczał wściekle stary książę po swych komnatach, rzucał się i zemstę wszystkim obiecywał. Lecz nie minęło wiele czasu, gdy duch jego ciało opuścił i na sąd boski się udał. Zamek zaś pozostał pusty, o straszliwych wydarzeniach, walce ze smokiem i ludzkiej niegodziwości przypominając...

## Legenda o Jaśku i rosnącym smoku

dy lud okoliczny w biedzie i nędzy żył, panom zamku w Baranowie Sandomierskim niczego nie brakowało. Poza murami więc egzystencja mizerna o głodzie panowała, lecz w jego wnętrzach bale wystawne raz po raz się odbywały. Nikt z pałacu ludowi biednemu pomoc nie próbował, nikt o los jego nie dbał, lecz o to jeno, aby w siedzibie dziedziców niczego nie zabrakło. A zdawało się, że możni państwo celowo kłują w oczy zbytkiem i przepychem okolicznych mieszkańców, aby nędza ich jeszcze dotkliwszą była.

Znał nędzę i młody pasterz Jasiek, który stad owiec na nadwiślańskich pilnował łąkach. Owej pamiętnej nocy w szałasie ze zwierzętami pozostał. W brzuchu burczało mu z głodu, a tymczasem od zamku baranowskiego bla-ski i wesole hałasy kolejnego balu dobiegały. Nie miał młody pasterz za złe magnatom ich bogactwa, lecz bolała go obojętność panów na los innych i przepych ostentacją złośliwą wobec ubogich podszyty. Spoglądał więc ze złością na rozświetlony pałac, który noc w Baranowie Sandomierskim jasną czynił. Wtem chlupot głośny od strony Wisły go dobiegł. Obejrzał się Jasiek i onie-miał. Oto z ciemnych toni gramolił się na brzeg wielki smok. Z każdym zaś krokiem stawał się większy i większy. Kiedy do zamku dotarł, gmach zabawką już dla niego być się zdawał. Otworzył potwór paszczę ogromną i ogień z niej wydobył. W momencie zajął się pałac i w płomieniach rudych stanął. Smok zaś ryknął i ku Wiśle cofać się począł, z każdym zmniejszając się krokiem, aż w końcu zniknął w jej falach. Wesoty niedawno gwar w krzyki przerażenia się obrócił, gdy ogień rezydencję trawił. Lecz płomień był tak wielki, że niedługo wszystko ucichło, a po zamku wspaniałym zgliszcza jeno się ostały.

Tkwiał całą noc Jasiek wpatrzony w miejsce, gdzie pałac przed chwilą się wznosił. Kiedy zaś świt wstał nad Baranowem, ocknął się i zaraz ku domostwom pognał, by wszystkim relację zdać z wydarzeń owej nocy niezwyklej...

Niezwykłości  
magicznego świata

---

# BAŚNI i LEGEND

---



---

# LEGENDARZ

[www.bosz.com.pl](http://www.bosz.com.pl)



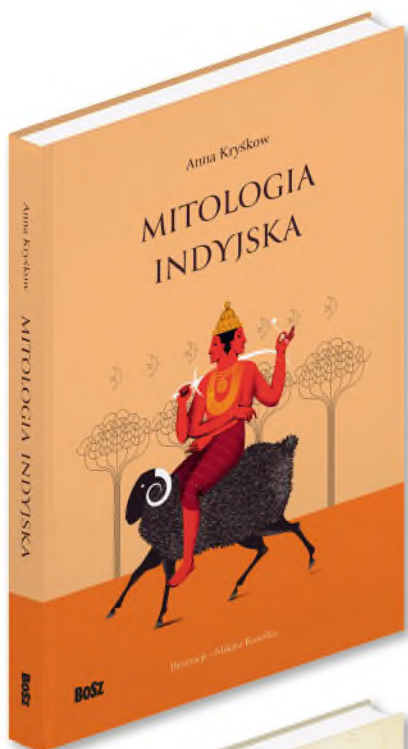
Wydawnictwo BOSZ  
BOSZ Szymanik i wspólnicy spółka jawna  
38-722 Olszanica 311  
Biuro: ul. Przemysłowa 14, 38-600 Lesko  
tel. +48 13 469 90 00  
fax +48 13 469 61 88  
biuro@bosz.com.pl  
www.bosz.com.pl

# BOSZ

Zobacz także  
inne tytuły  
Wydawnictwa Bosz



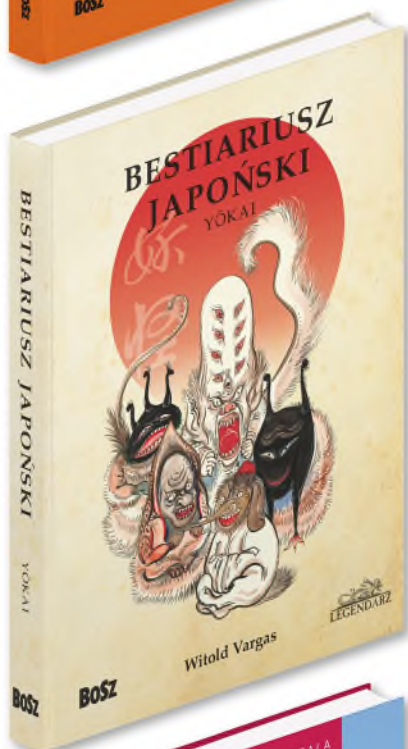




## Mitologia indyjska

*Mitologia indyjska* to nowe, oryginalne opracowanie podań i legend znad Gangesu. Autorka książki, Anna Kryśkow, bazując na wielu klasycznych indyjskich tekstach, opisała najstynniejsze i najciekawsze bóstwa, na czele z Brahmą, Wisznu i Śiwą, mityczne zwierzęta, rozmaite hybrydy oraz demony i wampiry znane głównie z wierzeń hinduistycznych. Stworzenia te są dobre i złe, piękne i przerażające, a także tak osobliwe, że nie sposób przejść obok nich obojętnie – wystarczy wspomnieć o Nawagundźarze, istocie stworzonej z dziewięciu gatunków zwierząt. Barwnie opowiedzianym starożytnym historiom z Półwyspu Indyjskiego towarzyszą równie interesujące ilustracje wykonane przez Mikitę Rasolkę.

165 × 235 mm • 192 strony • 24 ilustracje • oprawa twarda • PL



## Bestiariusz japoński

Kolejna publikacja z serii bestiariuszy autorstwa Witolda Vargasa poświęcona tym razem stworom z Kraju Kwitnącej Wiśni. Poznamy tajemnicze i magiczne zwierzęta, demony oraz duchy nazywane w Japonii *yōkai*. Stwory, które są częścią fantastycznego świata tego odległego kraju, należą do najbardziej przerażających na świecie. Autor przeanalizował wiele dokumentów, baśni oraz legend i odkrywa przed czytelnikami magiczny świat orientalnych istot o nadprzyrodzonych mocach. *Nekomata* wyciąga z grobów zmarłych, *yamachichi* wysysa z ludzi siły vitalne, bezbronne *furaribi* błakają się, szukając ukojenia, a łaskawy *baku* emanuje szczęściem, odpędzając złe demony.

165 × 235 mm • 240 stron • 111 ilustracji • oprawa twarda • PL

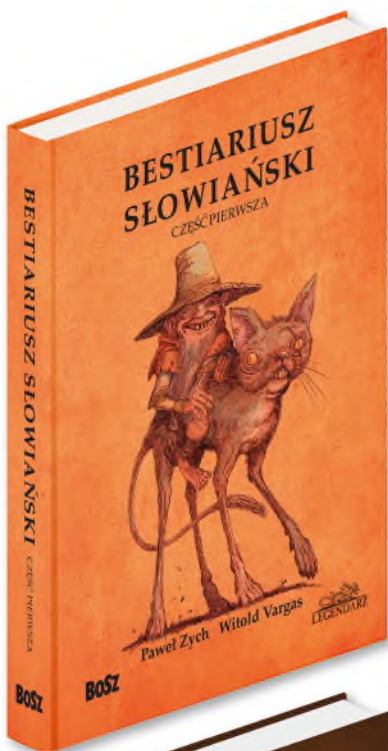


## Księga smoków świata. Tom I

Stworzona przez Bartłomieja Grzegorza Salę *Księga smoków świata* zabiera czytelników w fascynujący i różnorodny świat smoków i smokopodobnych potworów. Autor, historyk i etnolog, kreśli szczegółowo wizerunki całych rzesz smoczycy bestii obecnych w wyobrażeniach wszystkich kręgów kulturowych, omawia ich charakterystyczne cechy oraz przytacza poświęcone im opowieści – mity, legendy i podania. Pierwszy z trzech tomów *Księgi smoków świata* przybliży portrety i losy ponad setki smoków i pokrewnych im węzowych potworów należących do świata starożytnych cywilizacji basenu Morza Śródziemnego oraz Bliskiego i Środkowego Wschodu. W publikacji opisane zostały straszliwe gady znane z wyobrażeń Egipcjan, ludów Mezopotamii, Anatolii, Syro-Palestyny, Iranu i Armenii, świata Greków i Rzymian, tradycji biblijnej i apokryficznej aż po późny antyk chrześcijański.

Tekstowi towarzyszą znakomite ilustracje wykonane przez Mikitę Rasolkę.

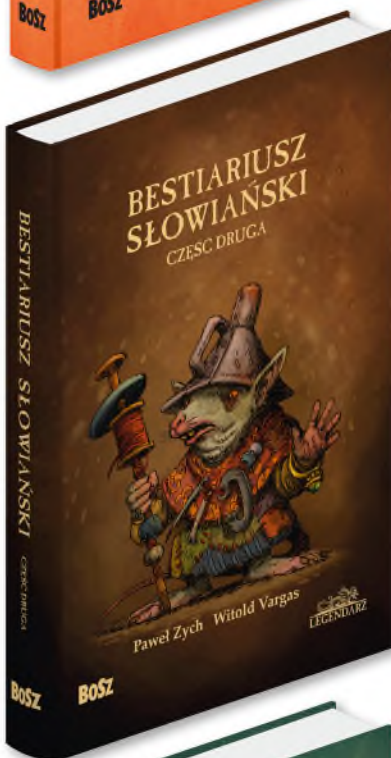
165 × 235 mm • 192 strony • 16 ilustracji • oprawa twarda • PL



### **Bestiariusz słowiański. Część pierwsza. Rzecz o skrzatach, wodnikach i rusalkach**

Studiując rodzime baśnie, podania i legendy, odnosimy wrażenie, iż nasi przodkowie kochali niesamowite opowieści. Przez setki lat historii naszego kraju powstał olbrzymi, barwny świat polskich wierzeń ludowych. Pięknie ilustrowany przez Pawła Zycha i Witolda Vargasa *Bestiariusz* jest skromną próbą zilustrowania tego bogactwa i ukazania choćby jego części współczesnemu czytelnikowi.

165 × 235 mm • 208 stron • 159 ilustracji • oprawa twarda • PL



### **Bestiariusz słowiański. Część druga. Rzecz o biziach, kadukach i samojadkach**

Druga część znakomitego i niezwykle popularnego wśród czytelników *Bestiariusza słowiańskiego*. Autorzy i ilustratorzy: Paweł Zych i Witold Vargas zapraszają tym razem do poznania rzadko przywoływanych w literaturze fantastycznych opowieści i legendarnych stworów, m.in. bizi, kaduków czy samojadków. Znajdziemy w nim historie zarówno rodzimych istot z terenów przedrozbiorowej Polski, Mazur, Śląska i Pomorza, jak i bohaterów opisywanych w podaniach i legendach kultury ludowej Białorusi i Ukrainy. Blisko 190 opisanych i pięknie zilustrowanych – czasem śmiesznych, czasem strasznych – ale zawsze niezwykle interesujących postaci można oglądać na kartach drugiej części *Bestiariusza*, odkrywając na nowo ten nieco zapomniany fragment naszego dziedzictwa kulturowego.

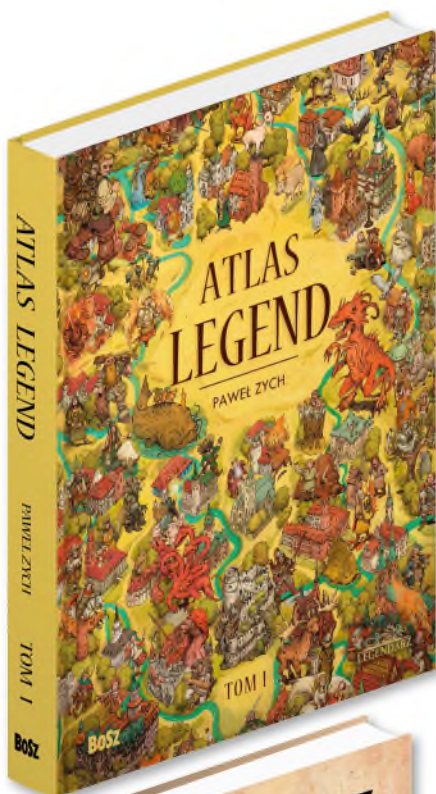
165 × 235 mm • 232 strony • 211 ilustracji • oprawa twarda • PL



### **Bestiariusz słowiański. Część pierwsza i druga**

*Bestiariusz słowiański. Część pierwsza i druga* to wyjątkowe wydanie popularnych *Bestiariuszy*, w którym zebrane zostały dwie dotychczas osobne części tego tytułu, czyli: *Rzecz o skrzatach, wodnikach i rusalkach* oraz *Rzecz o biziach, kadukach i samojadkach*. Dzięki temu niesamowite, pobudzające wyobraźnię historie o mitycznych stworzeniach, przekazywane z pokolenia na pokolenie przez naszych przodków, znajdziemy teraz w jednej, obszernej publikacji, którą uzupełniają jedyne w swoim rodzaju, piękne ilustracje autorstwa Pawła Zycha i Witolda Vargasa.

165 × 235 mm • 440 stron • 400 ilustracji • oprawa twarda • PL



## Atlas legend. Tom 1

Bogato ilustrowana książka *Atlas legend* Pawła Zycha, autora popularnych „Bestiariuszy słowiańskich”, rozpoczyna nowy cykl poświęcony polskim podaniom. Podzielona na pięć części, przedstawia barwne historie z województw: śląskiego, opolskiego, dolnośląskiego, lubuskiego i wielkopolskiego. Autor nie tylko przytacza opowieści z poszczególnych miast i wiosek, lecz przenosi je także na mapy, odwzorowując opisywane postaci, miejskie uliczki i zabytki architektoniczne. Dzięki lekturze można się między innymi dowiedzieć, w którym mieście grasował afrozbojnik, skąd się wzięła nazwa Ząbkowice, gdzie kąsał prawampir, czym zaowocowało spotkanie Władysława Łokietka z drwalami w Puszczy Noteckiej oraz którędy przechodzi wrocławska upiorna procesja. To wspaniała pozycja, która w zabawny i przystępny sposób pozwoli starszym i młodszym czytelnikom na lepsze poznanie polskich miejscowości i legend.

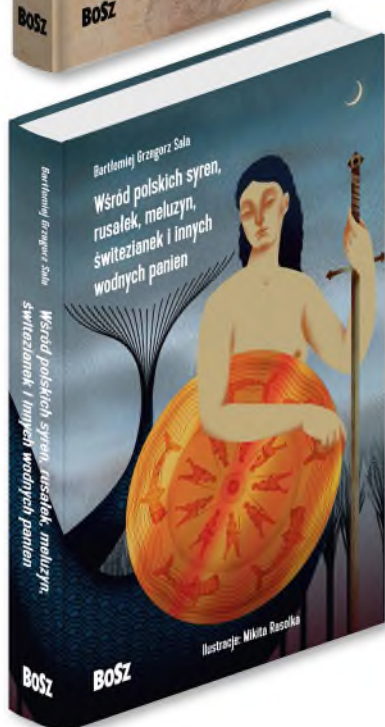
205 × 275 mm • 400 stron • 300 ilustracji • oprawa twarda • PL



## Bestiariusz – zwierzęta

Po świetnie przyjętej serii *Bestiariusza słowiańskiego* jeden z jej autorów, Witold Vargas, przygotował kontynuację tego tytułu, tym razem całkowicie poświęconą zwierzętom. To one towarzyszyły człowiekowi od początku cywilizacji, żyjąc tuż obok i stanowiąc dla niego źródło przetrwania w postaci pożywienia i odzienia. Ich pradawne opisy zawierają mnóstwo nadprzyrodzonych, wręcz magicznych cech, dzięki czemu opisywane istoty stają się częścią pasjonującego świata fantastycznego. Autor po przestudiowaniu niezliczonej ilości opracowań etnograficznych, starych kronik, dokumentów, baśni, legend i podań starał się każdemu miłośnikowi słowiańskiej fantastyki ów świat znacząco przybliżyć.

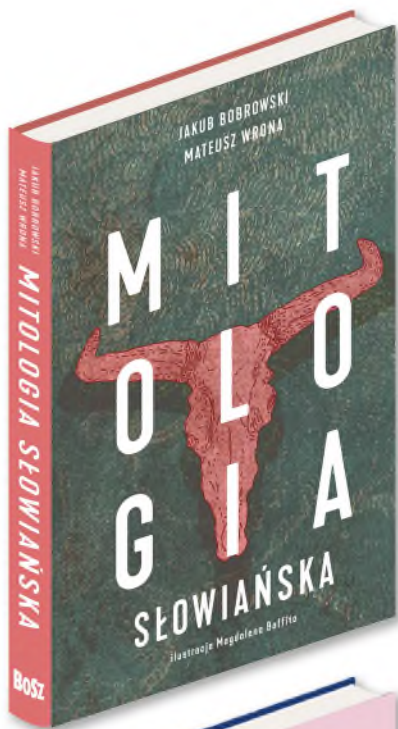
165 × 235 mm • 224 strony • 228 ilustracji • oprawa twarda • PL



## Wśród polskich syren, rusalek, meluzyn, świtezianek i innych wodnych panien

Książka *Wśród polskich syren, rusalek, meluzyn, świtezianek i innych wodnych panien* Bartłomieja Grzegorza Sali to bogato ilustrowane kompendium przedstawiające 63 najstynniejsze polskie syreny, nimfy i rusalki, które znane są z dzieł literackich i ludowych podań. Autor poświęca każdej bohaterce jeden rozdział – oprócz opisu i analizy postaci podaje jej pochodzenie, ewolucję i wpływ, jaki wywarła na kulturę. Dzięki lekturze możemy szczegółowo prześledzić losy Goplany, Juraty, Meluzyny czy też najpopularniejszej w Polsce wodnej panny – syrenki warszawskiej. To doskonała pozycja dla wszystkich amatorów legend i klasyki polskiej literatury.

210 × 280 mm • 360 stron • 47 ilustracji • oprawa twarda • PL



## Mitologia słowiańska

*Mitologia słowiańska* Jakuba Bobrowskiego i Mateusza Wrony zabiera czytelników w fascynujący świat pradawnych Słowian oraz ich wierzeń. Autorzy, w oparciu o aktualne opracowania naukowe z dziedziny historii, religioznawstwa i językoznawstwa, w sposób barwny i pobudzający wyobraźnię prezentują sylwetki pradawnych bogów i herosów, jak również postaci słowiańskiej demonologii.

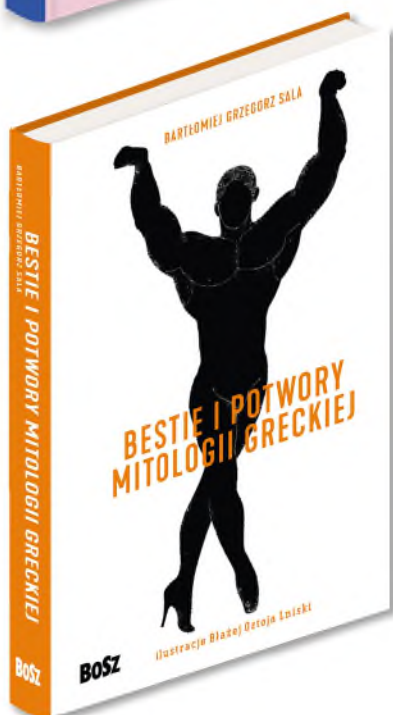
165 × 235 mm • 160 stron • 20 ilustracji • oprawa twarda • PL



## Czarty, biesy, zjawy. Opowieści z pańskiego stołu

Po sukcesie popularnej *Mitologii słowiańskiej* autorzy Jakub Bobrowski i Mateusz Wrona oddają w ręce czytelników książkę utrzymaną w podobnej stylistyce, zatytułowaną *Czarty, biesy, zjawy. Opowieści z pańskiego stołu*. Składa się na nią 11 historii opowiadanych przez osoby zebrane podczas szlacheckiej gościny. Ich tematyka odnosi się do dawnych wierzeń pochodzących z czasów, kiedy praktykowana na ziemiach polskich religia chrześcijańska pełna była jeszcze rytuałów pochodzących z czasów pogańskich. Obydwa te światy spotkały się w fabułach zebranych tekstów. Ich źródłem były treści oryginalnych staropolskich podań, które odświeżone i wzbogacone charakterystyczną dla autorów przejrzystą narracją, stanowią o wyjątkowości niniejszej publikacji. Każdy miłośnik legend przeczyta ją jednym tchem i nie sposób będzie mu się od niej oderwać.

165 × 235 mm • 144 strony • 12 ilustracji • oprawa twarda • PL



## Bestie i potwory mitologii greckiej. Leksykon

Książka ma formę zwięzłego leksykonu o alfabetycznym układzie, prezentując zarówno te szeroko znane, jak i mniej popularne antyczne istoty, które przeszło dwa tysiąclecia temu budziły trwogę, a później inspirowały całe pokolenia lub ginęły w niepamięci. Każda nota przedstawia najciekawsze i najistotniejsze informacje o omawianych bestiach i potworach, najbardziej znane narracje o ich naturze i losach. Z tematyką książki znakomicie współgrają minimalistyczne i sugestywne ilustracje autorstwa prof. Błażeja Ostoja Lniskiego, nowoczesnie nawiązujące do starożytnych form plastycznych.

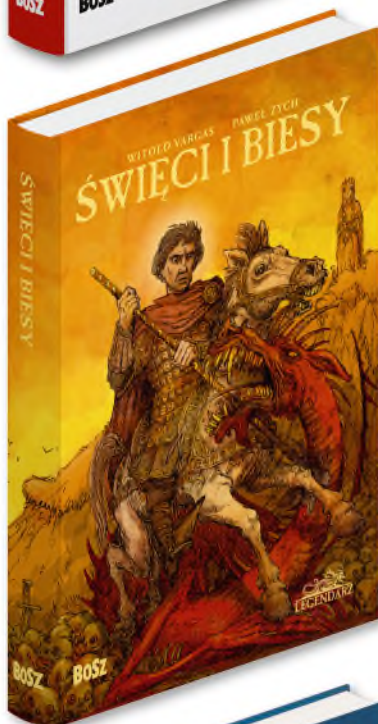
165 × 235 mm • 124 strony • 56 ilustracji • oprawa twarda • PL



## **Bestie i potwory biblijne. Istoty fantastyczne dzieł kanonicznych i apokryfów**

*Bestie i potwory biblijne* stanowią swoisty poczet fantastycznych istot pojawiających się na kartach świętej księgi judaizmu i chrześcijaństwa. W pracach nad książką Bartłomiej Grzegorz Sala uwzględnił 11 historycznych i współczesnych przekładów Biblii, jakimi posługiwały się różne odłamy tych religii, bowiem wraz z kolejnymi niedokładnymi tłumaczeniami rosła też liczba biblijnych potworów. Aby omówienie było wyczerpujące, autor sięgnął również po mało znane polskiemu czytelnikowi apokryfy – starożytne pisma żydowskie i chrześcijańskie, powstające równoległe do właściwych utworów biblijnych, które ostatecznie nie znalazły się w żadnym z kanonów Pisma Świętego.

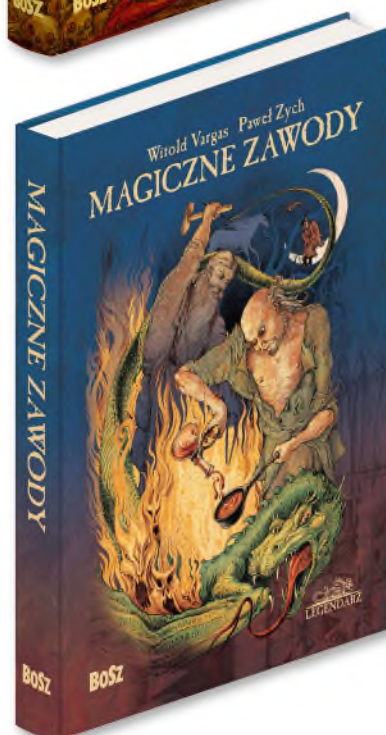
165 × 235 mm • 224 strony • 12 ilustracji • oprawa twarda • PL



## **Święci i biesy**

Witold Vargas i Paweł Zych, uznany i ceniony duet autorski, tym razem zabierają nas w podróż po zaświatach i ziemskim padole śladami legend o polskich świętych i biesach. W oparciu o ludowe wierzenia, przekazy historyczne i literaturę hagiograficzną autorzy odtworzyli kilkaset historii o niebiańskich wystannikach i ich diabelskich oponentach działających na naszych ziemiach. Książka napisana barwnym, gawędziarskim stylem, bogata w ciekawostki historyczne, literackie i krajoznawcze. Opowieść o niebiańskich i piekielnych bohaterach dopełniają znakomite ilustracje oparte na kulturowych wyobrażeniach i fantazji autorów.

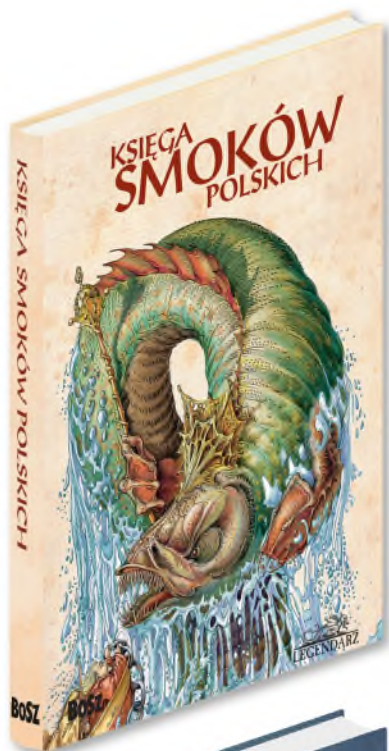
165 × 235 mm • 208 stron • 287 ilustracji • oprawa twarda • PL



## **Magiczne zawody. Kowal, czarodziej, alchemik**

Książka autorstwa Witolda Vargasa i Pawła Zycha, stanowiąca kontynuację niezwykle popularnej serii *Legendarz*. Autorzy *Bestiariusza słowiańskiego* skupiają się tym razem na mitycznym zawodzie kowala. Wśród najczęściej powtarzających się wątków w etnicznej historii kowalstwa pojawiają się bogowie-kowale, czarownicy, pakt z diabłem, niebiańskie pochodzenie żelaza oraz transmutacja, polegająca na przemianie surowca w szlachetny kruszec. Książka, zawierająca wiele ciekawych opowieści, jak również kilkadziesiąt ilustracji autorstwa znanego tandemu, jest wspaniałą pozycją dla każdego miłośnika kultury słowiańskiej.

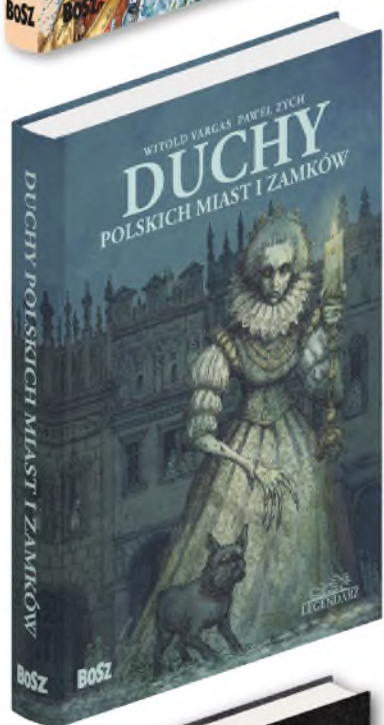
165 × 235 mm • 204 strony • 97 ilustracji • oprawa twarda • PL



## Księga smoków polskich

*Księga smoków polskich* to literacki i historyczno-etnograficzny opis 25 legendarnych bestii – smoków, wielkich węży i podobnych im stworów. Autor, Bartłomiej Grzegorz Sala, kreśli ich wizerunki, dokonując skrupulatnej charakterystyki potworów, przytaczając opracowane na nowo swoim piórem legendy i podania, sięgając do źródeł postaci i wątków, a nawet opisując miejsca związane z potworami. Dzięki temu *Księga smoków polskich* łączy na swoich kartach elementy popularnonaukowe i stricte literackie, będąc jednocześnie przemyślanym kompendium wiedzy o wyobrażeniach naszych przodków i ich kulturowych źródłach oraz zajmującym czytadłem, wypełnionym fantastycznymi opowieściami. Całości dopełniają pełne baśniowej atmosfery ilustracje cenionego duetu rysowników Pawła Zycha i Witolda Vargasa.

165 × 235 mm • 144 strony • 29 ilustracji • oprawa twarda • PL



## Duchy polskich miast i zamków

Pięknie ilustrowany leksykon duchów, zjaw i upiórów straszących w polskich miastach i zamkach. Autorzy odszukali w polskiej historii i legendach postaci najbardziej znane, ale też te zapomniane, a ciekawe duchy i widma.

165 × 235 mm • 208 stron • 100 ilustracji • oprawa twarda • PL



## Leksykon Dzikich Kobiet

Leksykon poświęcony jest znanym z mitów, legend i baśni postaciom kobiecym przeistaczającym się w zwierzęta. Anna Lewicka, przeprowadzając czytelnika po różnych zakątkach świata – od Kraju Kwitnącej Wiśni przez Wyspy Brytyjskie do lasów Amazonii – snuje opowieści o czterdziestu kobietach i ich niezwykłych zdolnościach. Niektóre opisywane postacie potrafią samoistnie zamienić się w zwierzę, inne z kolei przechodzą transformację wskutek czyjejś ingerencji. Każda przemiana służy jednak jakiemuś celowi – poszukiwaniu pomocy, oszukiwaniu ludzi, schwytaniu ofiary czy odpokutowaniu za grzechy. Tytułowe Dzikie Kobiety, wspaniale zilustrowane przez Klaudię Migacz, ożywają na kartach książki, prezentując formy, jakie przybierają w wierzeniach niemal całego świata. Będzie to wspaniała lektura dla wszystkich miłośników mitologii, nie tylko słowiańskiej.

165 × 235 mm • 176 strony • 40 ilustracji • oprawa twarda • PL



### **Legends of Carpathian Castles**

Zbiór 65 ludowych i literackich podań, na nowo opracowanych piórem Bartłomieja Grzegorza Sali. Związane są one z zamczyskami polskich Karpat, wznoszącymi się od przedpola Beskidu Śląskiego po Bieszczady. Dotyczą warowni wyrosłych przed wiekami w głębi gór, w śródgórskich kotlinach lub w najbliższej okolicy karpackich wierzchów; obiektów do dziś zachowujących swój blask, jak i pozostających w ruinie. Na kartach książki na nowo ożywają duchy i zjawy, święci i diabły, okrutni panowie i dzielni junacy, namiętni kochankowie i bezwzględni zbójcy. Autor, historyk i etnograf, uzupełnia swe opowieści krótkim zarysem dziejów zamków, a także komentuje wykorzystane motywy w kontekście kulturowym.

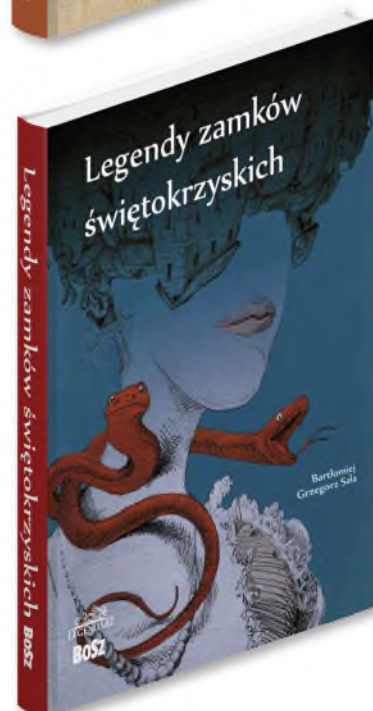
165 × 235 mm • 160 stron • 31 ilustracji • oprawa twarda • PL



### **Legends of Silesian Castles**

*Legends of Silesian Castles*, autorstwa historyka i etnografa, Bartłomieja Grzegorza Sali, zabierają czytelnika w fascynujący świat legend poświęconych trzydziestu najciekawszym zamkom ziemi sudeckiej, m.in. zamkowi w Prudniku, Żąbkowicach Śląskich, Gniewoszowie, Zagórze Śląskim czy Bolkowie. Autor, przywołując z otchłani wieków postaci szlachealnych władców, dzielnych rycerzy, okrutne księżniczki, świętych, diabły, duchy i wampiry, w interesujący sposób przedstawia dzieje każdego zamku, łącząc tym samym historyczne i antropologiczne cechy książki z elementami wciągającej, pobudzającej wyobraźnię literatury fantastycznej.

165 × 235 mm • 176 stron • 31 ilustracji • oprawa twarda • PL



### **Legends of Świętokrzyskie Castles**

Publikacja poświęcona jest warowniom znajdującym się w śródgórskich kotlinach lub w okolicy świętokrzyskich wierzchów, obiektom do dziś zachowującym swój blask lub pozostającym w ruinie, takim jak zamek w Opocznie, Szydłowcu, Kielcach, Chęcinach, Ujazdowie czy Sandomierzu. Zostały one opisane pełnym gawędziarskiej pasji językiem w ponad czterdziestu legendach osadzonych w historycznych realiach, pełnych kulturowych nawiązań i odniesień. Dzięki temu *Legends of Świętokrzyskie Castles*, pozostając zbiorem regionalnych opowieści, nabierają także walorów edukacyjnych.

165 × 235 mm • 144 strony • 32 ilustracje • oprawa twarda • PL

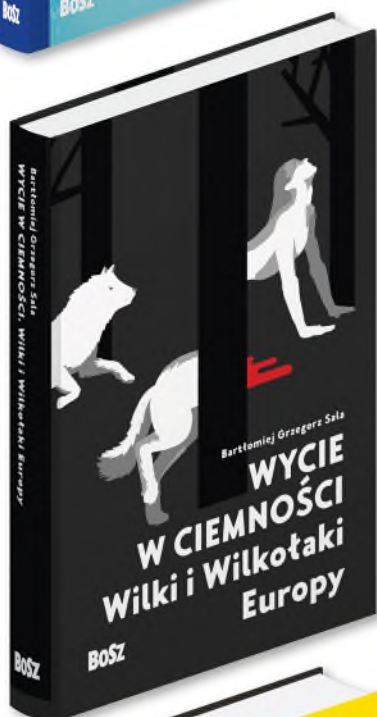




## Pocałunek panny wodnej

*Pocałunek panny wodnej* Jerzego Buczyńskiego to zbiór fantastycznych opowieści odwołujących się do dawnych podań oraz legend. Dzięki tej fascynującej lekturze poznamy wiele ciekawych, intrygujących i barwnych postaci, takich jak wiedźma Ksantypa, straszliwy Duch Gór, diabły Asmodeusz i Zarostros, ale także piękna Grzymisława, tatarska księżniczka Sulejka czy waleczny rycerz Blizbor. Co ciekawe, nawet negatywni bohaterowie – demony i upiory – nie zawsze okazują się postaciami po prostu złymi. Tym, co dodatkowo wyróżnia książkę spośród innych publikacji tego typu, są wyjątkowe ilustracje, autorstwa Magdaleny Boffito, będące doskonałym uzupełnieniem dla wciągającej, pobudzającej wyobraźnię treści.

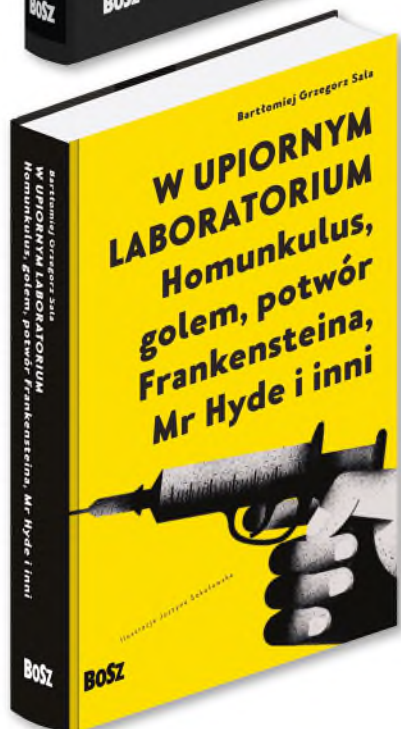
165 × 235 mm • 336 stron • 12 ilustracji • oprawa twarda • PL



## Wycie w ciemności. Wilki i wilkołaki Europy

Publikacja ta stanowi kontynuację tzw. czarnej trylogii zapoczątkowanej przez *W górach przeklętych. Wampiry Alp, Rudaw, Sudetów, Karpat i Bałkanów*. Bartłomiej Grzegorz Sala, historyk, etnolog i krajoznawca, opierając się na mitach, legendach i podaniach, sagach, romansach i dziełach hagiograficznych, autentycznych wydarzeniach, a w końcu klasyce literatury i kina grozy, nakreślił portret prawie sześćdziesięciu najciekawszych postaci przynależnych do wilczego i wilkołaczego rodu, jakie przemierzać miały przez epoki różne zakamarki Europy. Autor szczegółowo opisuje postać każdego wilka i wilkołaka, zaznacza przypisywane mu cechy i kreśli jego miejsce w kulturowych odniesieniach. Omawia też historyczne oraz kulturowe tło zapisanych opowieści, a nawet opisuje miejsca związane z konkretnymi postaciami. Dzięki temu książka stanowi kopalnię wiedzy, nie przestając być przygodą z najciekawszymi wilkami i wilkołakami Europy.

165 × 235 mm • 264 strony • 39 ilustracji • oprawa twarda • PL



## W upiornym laboratorium. Homunkulus, golem, potwór Frankenstein, Mr Hyde i inni

Publikacja ta jest zwieńczeniem tzw. czarnej trylogii Bartłomieja Grzegorza Sali. Przenosi czytelnika w świat najbardziej intrygujących, ale i najmroczniejszych aspektów nauk i alchemii, dotyczących kreacji nowego życia.

Androidy i golem, homunkulusy i liliputy, bazyliuszki i zwierzoludy, haitańskie zombies i ożywione mumie, potwór Frankenstein i Mr Edward Hyde, Niewidzialny Człowiek i sobowtór Balduina to tylko niektóre z istot stworzonych przez człowieka za sprawą magicznych zaklęć, kabalistycznych zabiegów, alchemicznych dociekań i naukowych eksperymentów.

To znakomita pozycja dla wszystkich miłośników strasznych historii, zainteresowanych zgłębieniem kulturowych tradycji oraz klasycznych dzieł literackich i filmowych.

165 × 235 mm • 312 stron • 20 ilustracji • oprawa twarda • PL



## Opowieści z kraju nad Wilią. Baśnie i legendy litewskie

*Opowieści z kraju nad Wilią*, autorstwa Anny Koprowskiej-Głowackiej, to zbiór ponad dwudziestu baśni litewskich, odwołujących się do dawnych podań oraz legend. Wszystkie opowieści zostały zaczerpnięte ze źródeł etnograficznych, opracowane pod względem językowym i uwspółcześnione. W niektórych legendach autorka nadała bohaterom imiona, aby stali się bliżsi polskim czytelnikom. Każda historia stanowi zamkniętą całość, posiada odrębną fabułę oraz pouczający morał. Ta fascynująca lektura, dzięki której możemy poznać dziedzictwo kulturowe naszych litewskich sąsiadów, zabiera wyobraźnię do krainy zielonych, umajonych wzgórz, gęstych lasów, błękitnych rzek, tajemniczych bohaterów, potężnych królów i zaklętych księżniczek. Ponadto, tym co wyróżnia książkę spośród innych publikacji tego typu, są wyjątkowe ilustracje Justyny Sokołowskiej, będące doskonałym uzupełnieniem dla wciągającej treści.

165 × 235 mm • 192 strony • 11 ilustracji • oprawa twarda • PL



**BOSZ**  
*art*

## **DRUKARNIA ARTYSTYCZNA**

Kierując się wieloletnim doświadczeniem wydawniczym oraz wychodząc naprzeciw oczekiwaniom klientów, stworzyliśmy dział BOSZart, zajmujący się reprodukowaniem dzieł polskich artystów. Najwyższej klasy drukarka wielkoformatowa (Epson p9000) zapewnia dokładne odwzorowanie i nasycenie barw. Drukujemy, używając tylko oryginalnych, nietoksycznych tuszy pigmentowych na bazie wody. Nie używamy szkodliwych farb solwentowych. Drukujemy na papierach: powlekanych, niepowlekanych, samoprzylepnych, fotograficznych oraz na płótnie, które na życzenie naciągamy na krosno (blejtram).



**Jesteśmy wyłącznym producentem reprodukcji dzieł Tamary Łempickiej, Zofii Stryjeńskiej oraz Zdzisława Beksińskiego na płótnie.**

Zapraszamy do zapoznania się pełną ofertą drukarni na naszej stronie internetowej:

**WWW.BOSZART.PL**

# KALENDARZE

W ofercie drukarni artystycznej BOSZart znajdują się niezwykle popularne kalendarze ściennie z reprodukcjami dzieł znanych polskich artystów, drukowane w formacie A3 (420 × 297 mm), na papierze Kreda Matt 170 gsm. Każdy kalendarz jest spiralowany. To praktyczna ozdoba, której nie może zabraknąć w Waszym domu!



Zapraszamy do zapoznania się całą ofertą kalendarzy na naszych stronach internetowych:

**WWW.BOSZART.PL WWW.BOSZ.COM.PL**